

Sygn. akt VI P 171/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 listopada 2016r.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSR Anita Niemyjska – Wakieć

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Mirosława Marszałek

po rozpoznaniu w dniu 18 listopada 2016r. w Gdańsku na rozprawie

sprawy z powództwa P. Z.

przeciwko (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W.

o sprostowanie protokołu powypadkowego, ustalenie wypadku przy pracy,

I. ustala, że zdarzenie z dnia 4 listopada 2014r. było wypadkiem przy pracy

II. nakazuje pozwanemu (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. sprostować protokół powypadkowy nr (...) z 9 stycznia 2015r. w ten sposób, iż w punkcie 7 protokołu w miejsce zapisu dotychczasowego wpisać „stwierdza się, że wypadek jest wypadkiem przy pracy”

III. zasądza od pozwanego (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. na rzecz powoda P. Z. kwotę 180 zł (sto osiemdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego

IV. nakazuje ściągnąć od pozwanego (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego (...) w G. kwotę 906 zł (dziewięćset sześć złotych) tytułem zwrotu wydatków oraz kwotę 555 zł (pięćset pięćdziesiąt pięć złotych) tytułem opłaty sądowej, od której powód był zwolniony z mocy ustawy

Sygn. akt VI P 171/15

UZASADNIENIE

Powód P. Z. wystąpił przeciwko pozwanemu (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością o ustalenie że zdarzenie z dnia 4 listopada 2014r. było wypadkiem przy pracy oraz o sprostowanie protokołu powypadkowego w pkt. 7 w ten sposób, że ustala się, że wypadek był wypadkiem przy pracy i o zasądzenie kosztów postępowania na rzecz pozwanego wg norm przepisanych.

Pozwana (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w odpowiedzi na pozew wniosła o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie na jego rzecz od powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, podnosząc, iż zdarzenie z udziałem powoda nie było zdarzeniem nagłym, bowiem nastąpiło zgodnie z zamierzeniem powoda i wskutek jego działań.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Powód P. Z. był zatrudniony w (...) Sp. z o.o. w okresie od 10 maja 2011r. na podstawie umów na czas określony, na stanowisku kierownika magazynu I-szej zmiany.

W stosunku do powoda nie stwierdzono przeciwwskazań do wykonywania pracy na tym stanowisku. Był też przeszkolony w zakresie bhp.

(Dowód: kopia poświadczonych akt osobowych powoda cz. B: zaświadczenie lekarskie k. 133, k. 139, orzeczenie psychologiczne k. 134, karta szkolenia wstępnego k. 165, zaświadczenie o odbytym szkoleniu k. 131, k. 132, k. 143, umowa o pracę k. 136, 153)

W dniu 4 listopada 2014r. powód P. Z., przystąpił do pracy w pełni zdrowia. Poruszał się normalnie, nie utykał. Około godz. 6.15 na terenie zakładu pracy prowadził metalowy rollkontener załadowany przesyłkami. Prowadził go, trzymając z prawego boku za przeznaczone do tego rączki, tak jak się to każdorazowo wykonywało przy tego typu pracy. Rollkontenery były w różnym stanie, czasami zdarzały się różnego typu usterki.

W toku przemieszczania rollkontenera ruchem półkolistym (powód wykonywał z nim zakręt ok. 90 stopni, przechodząc z bocznej alejki na główną przestrzeń poruszania się), zaczął on nieznacznie zmieniać tor ruchu, najpierw wychodząc na drugą stronę wolnej przestrzeni, odsuwając się niejako od rzędu palet, jakby pod wpływem siły odśrodkowej, a gdy powód skorygował ten ruch, przyciągając do siebie wózek, przekręcając się w stronę powoda (niejako „zaosttrzając” zakręt). W pewnym momencie, gdy powód zbliżył się do czwartego rzędu stojących palet z towarem, za którym była alejka wiodąca w poprzek toru ruchu powoda, prowadząca do miejsca, gdzie rollkontenery były rozładowywane z paczek na pas transmisyjny, powód zatrzymał się, rozglądając się, czy z prostopadłej alejki nikt nie nadchodzi lub nie nadjeżdża sztaplarką. Powód planował w tym miejscu obrócić rollkontenerem, aby ustawić go w tej alejce prostopadłej w pobliżu pasa transmisyjnego, na który wyładowywano paczki. Chciał wykorzystać moment pędu rollkontenera do zmiany jego toru ruchu w pożądanym kierunku. Kiedy jednak powód zatrzymał się w celu rozejrzenia się przed sobą, co trwało ułamek sekundy, rollkontener nadal się poruszał z nadaną prędkością, lekko skręcając przednim lewym rogiem w kierunku od powoda, tym samym tył wózka najeżdżał w stronę powoda. Gdy powód po rozejrzeniu się rozpoczął ruch do przodu, rollkontener w toku swojego ruchu naparł swoją tylną częścią od strony zewnętrznej w lewą nogę powoda, co następnie spowodowało utratę równowagi ciała powoda, który był w trakcie wykonywania ruchu lewą nogą naprzód. W efekcie spowodowało to upadek na prawą stronę ciała powoda..

(Dowód: opinia z zakresu technik wideo z dnia 16 października 2015r. k. 202, wraz załącznikami w postaci płyt, zeznania świadka T. B. k. 232-234 odpowiedni fragment nagrania rozprawy - płyta k. 240, zeznania świadka Ł. T. k. 234-236, odpowiedni fragment nagrania rozprawy - płyta k. 240,, zeznania świadka R. Ż. k. 236-238, odpowiedni fragment nagrania rozprawy - płyta k. 240, zeznania powoda k. 187-189, odpowiedni fragment nagrania rozprawy - płyta k. 191, oraz k.269-272, odpowiedni fragment nagrania rozprawy - płyta k. 274, płyta CD z nagraniem zdarzenia z dnia 4.11.14r. k. 114, plik „zdarzenie” i „odbiór (...)”, zdjęcie k. 250)

Powód upadając, krzyknął, w odruchu bezwarunkowym machnął nogą do przodu, w kierunku rollkontenera i zginając ją przed sobą w kolanie. Powód podniósł się z upadku, (po którym leżał na prawym boku), siadając, zaś jego stopy znajdowały się w przestrzeni między podłożem hali a podłogą rollkontenera .

Podszedł do niego wtedy inny pracownik, T. B., odsunął rollkontener, pomógł wstać powodowi i odprowadził go do szatni. W szatni on i inni pracownicy obecni wtedy zauważyli, iż lewa noga powoda puchnie w kostce. Pracownik podstawił samochód powoda jak najbliżej wejścia, a następnie zaprowadzono powoda do samochodu, którym powód sam pojechał do szpitala.

Powód zgłosił się do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego (SOR) (...) Sp. z o. o. w G..

(Dowód: zeznania świadka T.B. k. 232-234 odpowiedni fragment nagrania rozprawy - płyta k. 240, dokumentacja lekarska k. 279-281, 286, płyta CD z nagraniem zdarzenia z dnia 4.11.14r. k. 114, plik „zdarzenie”, opinia z zakresu technik wideo z dnia 16 października 2015r. k. 202, wraz załącznikami w postaci płyt)

U powoda na SOR rozpoznano stan po skręceniu stawu skokowego i kolanowego lewego w dniu 4 listopada 2014r.. w badaniu zauważono niewielki obrzęk i tkliwość kostki przyśrodkowej, ruchomość kończyny nieznacznie ograniczona bólowo, ukrwienie i czucie zachowane, objawów więzadłowych stawu skokowego nie zaobserwowano, podobnie jak objawów łąkotkowych stawu kolanowego, kolano nie wykazywało tkliwości w dotyku ani obrzęku stawu kolanowego. RTG obu stawów nie wykazało zmian kostnych

Z medycznego punktu widzenia, teoretycznie, było prawdopodobnym wystąpienie obrażeń w obu stawach jednocześnie, biorąc pod uwagę mechanizm urazu, kierunek upadku i ułożenie ciała w jego efekcie.

Dalsza diagnostyka oraz sposób postępowania w toku procesu leczniczego wskazują, iż w wyniku zdarzenia zasadniczo urazowi uległa stopa. Doszło tu do skręcenia stawu czyli uszkodzenia elementów zwnętrzných stawu, tj. otaczających staw więzadeł i torebki stawowej.

U powoda longeta gipsowa była założona tylko na staw skokowy, a nie na część kolanową. Była to listewka gipsowa, tzw. podłużnik, przybandażowana do kończyny w celu unieruchomienia stawu. Miała za zadanie działać głównie przeciwbólowo, aby powód nie ruszał bolesnym stawem. Miał też sprzyjać wchłanianiu się obrzęku, by się zmniejszał.

Powód na SOR zgłaszał dolegliwości bólowe kończyny dolnej w tym również bolesność kolana, jednak poza tym nie stwierdzono żadnych objawów dotyczących kolana.

Sama bolesność występująca u powoda była objawem skręcenia stawu, na podstawie wywiadu lekarza z pacjentem, można było rozpoznać ów doznany uraz. Nie budziło wątpliwości, że z medycznego punktu widzenia, obrzęku stawu kolanowego u powoda nie było, jednak powód jako pacjent zgłaszał ból, stąd w oparciu o wywiad lekarz diagnozujący powoda na SOR rozpoznał uraz stawu kolanowego. Sam fakt, iż w zakresie kolana jedyne objawy to bolesność okolicy, świadczy o bardzo łagodnym obrażeniu. Skręcenie to najłagodniejszy uraz stawu, zaś skręcenie, które powoduje tylko dolegliwości bólowe, jest najłagodniejszym stopniem skręcenia.

Stwierdzone w dniu 13 listopada 2014r. w USG guzkowate zgrubienie występujące u powoda tzw. entezopatia to schorzenie, wskazuje, iż u powoda w obrębie stawu kolanowego dochodziło wcześniej do uszkodzeń. Śladowa ilość płynu w zachyłku stawu świadczy jedynie o tym, że przedmiotowy staw był podrażniony i zareagował wysiękiem, choć wskazuje, iż podrażnienie to mogło być odległe w czasie, przed datą zdarzenia. Wewnątrzwięzadłowe ognisko uszkodzenia, to zaistniały objaw skręcenia, z tym że z uwagi na fakt, iż dotyczy uszkodzenia więzadła pobocznego, wskazuje, iż nie ma związku ze zdarzeniem, bowiem tu siły działają od wewnątrz na zewnątrz, czyli odwrotnie jak zaistniało w dniu 4 listopada 2014r.. badanie nie rozstrzyga, czy to ma charakter urazowy, czy na skutek przeciążenia.

W mechanizmie urazu doprowadzającego do skręcenia stawu skokowego, w przypadku powoda siła działała wyżej co do części ciała, tj. od zewnątrz do wewnątrz na podudzie, pięta była ustabilizowana w miejscu, czego następstwem było wychylenie w kierunku koślawości stawu. Na powoda znajdującego się w pozycji stojącej została skierowana masa rollkontenera, co spowodowało wytrącenie go z równowagi i jego upadek na ziemię. Powód wymachem nogi lewej usunął nogę spod wózka i w ten sposób udało mu się uchronić kolano przed urazem.

Mechanizm urazu stawu skokowego polegał na tym, że gdy masa rollkontenera naparła na powoda w momencie wykonywania ruchu w przód, a rollkontener zetknął się z lewą nogą powoda od zewnętrznej strony, zadziałała siła naporu od zewnętrznej strony do wewnętrznej. Doprowadziło to do wygięcia stawu do wewnątrz (w stronę drugiej nogi). W obrębie samego stawu oznaczało to, iż na skutek działania siły od strony zewnętrznej stawu, wygina się on w stronę przyśrodkową, a w związku z tym po stronie przyśrodkowej następuje rozciągnięcie się struktur stawowych w sposób nadmierny, co doprowadziło do urazu. O urazie świadczy obrzęk, oznaczający, iż w strukturze stawu doszło do wysięku płynów ustrojowych. Tkliwość i obrzęk (stwierdzone u powoda w zakresie kostki, a więc elementu stawu skokowego) mogła być spowodowana mikrouszkodzeniami struktur więzadłowych stawu, zatem do uszkodzeń w obrębie stawu dochodzi, nawet, gdy nie ma objawów niestabilności (naderwania więzadeł). U powoda nie stwierdzono niestabilności stawu w sensie zmian zaawansowanych,

Okres, w którym powód przebywał na SOR, to był okres narastania obrzęku, który zwykle kształtuje się przez całą dobę. W przypadku jednak delikatnego uszkodzenia wystarczy zaledwie kilka godzin do osiągnięcia maksymalnej wielkości. Obciążenie kończyny przez samego powoda, nie miało wpływu na rozmiar uszkodzeń, ponieważ uszkodzenie jako następstwo zdarzenia już powstało. Kwestia możliwości poruszania się na urażonej kończynie, jest kwestią osobniczą, zależy bowiem od stopnia odporności na ból.

(Dowód : dokumentacja lekarska k. 280, 286, opinia biegłego ortopedy i chirurga urazowego k. 294-295, opinia uzupełniająca ustna k.330-334, odpowiedni fragment nagrania przebiegu rozprawy płyta k.337, szkic mechanizmu urazu k. 336)

W dniu 13 listopada 2014r. powód złożył oświadczenie o wypowiedzeniu stosunku pracy, który rozwiązał się z dniem 29 listopada 2014r., za dwutygodniowym okresem wypowiedzenia. Powód korzystał ze zwolnienia lekarskiego w okresie od 4 listopada 2014r. do dnia 29 listopada 2014r.

Następnie w grudniu 2014r. podjął inną pracę, której ofertę otrzymał w trakcie zwolnienia lekarskiego, nie przedstawiał ZUS ani pracodawcy żadnych dalszych zwolnień lekarskich.

(Dowód: oświadczenie k. 176, świadectwo pracy k. 174, zeznanie powoda k. 269-271, odpowiedni fragment nagrania rozprawy - płyta k. 273)

Protokół powypadkowy nr (...). sporządzono w dniu 5 grudnia 2014r. W protokole wskazano, że czynności wykonywane przez powoda w chwili zdarzenia nie wskazywały na możliwość spowodowania zgłoszonych urazów. Wypadek ten nie był zgodny z definicją wypadku przy pracy zapisaną w ustawie z dnia 30 października 2002r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych z uwagi na brak dowodów na wystąpienie przyczyny zewnętrznej opisywanej przez powoda. W protokole tym nie uznano zdarzenia z dnia 4 listopada 2014r. za wypadek przy pracy.

Powód zgłosił uwagi do protokołu powypadkowego nr (...)

Protokół powypadkowy nr (...). sporządzono w dniu 9 stycznia 2015r. W protokole wskazano, że brak jest dowodów na to, iż ciąg zdarzeń widocznych na nagraniach monitoringu mógł spowodować uraz będący przedmiotem dochodzenia i zgłoszony przez powoda (ponownie wskazano że zdaniem członków zespołu powypadkowego, zachowanie powoda w trakcie i po sugerowanym najechnaniu na jego nogę, wskazuje, iż jego zachowanie było celowe, bowiem świadomie i celowo powód włożył stopę pod rollkontener nie będący w ruchu) . Dalej wskazano, że wypadek ten nie był zgodny z definicją wypadku przy pracy zapisaną w powyżej wskazanej ustawie, z uwagi na brak dowodów na wystąpienie przyczyny zewnętrznej opisywanej przez powoda. W protokole tym także nie uznano zdarzenia za wypadek przy pracy.

(Dowód: protokół powypadkowy nr (...) k. 102-104, uwagi do protokołu powypadkowego (...) k. 105-106, arkusz informacyjny wypadku k. 107-108, wyjaśnienia poszkodowanego k. 109, protokół powypadkowy nr (...), dokumentacja lekarska k. 279-281, 286,)

Sąd zważył co następuje:

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie dowodów przeprowadzonych i ujawnionych w toku postępowania, w szczególności dokumentacji lekarskiej oraz akt osobowych P. Z., albowiem ich prawdziwość i autentyczność nie budziła wątpliwości, jak również nie zostały one w tym zakresie zakwestionowane przez strony.

Sąd oparł się także na nadesłanej przez odpowiednie jednostki na żądanie sądu dokumentacji lekarskiej, która w ocenie sądu jest wiarygodna, rzetelna, obiektywna i brak podstaw by odmówić jej wiary.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków T.B., R. Ż., Ł. T. oceniając, iż są spójne, logiczne szczegółowe i brak podstaw by odmówić im wiary. W ocenie sądu są to zeznania bezstronne, świadkowie przyznali, iż nie widzieli wypadku..

Sąd miał na uwadze, iż w zakresie samego wypadku nie wniosły one wiele do sprawy – żaden ze świadków nie widział samego zdarzenia, nie mógł zatem poczynić w tym zakresie własnych obserwacji. Niemniej jednak zeznania te przyczyniły się do ustaleń co do sposobu prowadzenia rollkontenera, tj że nie odbiegało to w dniu wypadku od sposobu najczęściej stosowanego, oraz że zdarzało się, iż czasami je się źle prowadziło lub były zepsute. Zeznania też potwierdzały też, iż po zdarzeniu noga powoda była opuchnięta w kostce, zaś na początku zmiany żaden ze świadków nie zauważył ani utykania, ani innej zmiany chodzenia powoda, ani jakichś obrażeń jego nogi. Zeznania świadków w tym zakresie potwierdza również film przedstawiający powoda (k. 114 plik odbiór (...)) jak podchodzi do feralnego rollkontenera i wyciąga go z rzędu, by potem go prowadzić w stronę pasa, na którym rozładowywano przesyłki, a jeszcze wcześniej, jak przesuwają inne – widać na tym filmie, iż powód idzie normalnie, nie utyka, manewruje rollkontenerem normalnie, bez większego wysiłku czy bez ruchów świadczących o ograniczeniu ruchomości kończyny, czy jej oszczędzaniem z powodu bólu..

W ocenie sądu nie miało znaczenia dla wiarygodności zeznań świadków Ż. i B., to, iż ich zeznania różniły się w szczegółach z oświadczeniami złożonymi do protokołu powypadkowego, gdzie zdarzyły się świadkom sformułowania typu „zauważyłem jak” (powód upada). W ocenie sądu rozbieżność ta daje podstawy do odmówienia wiary oświadczeniom, bowiem nie zostały podtrzymane przez ich autorów na rozprawie, zaś użyte w nich zwroty w ocenie sądu wynikają z faktu, iż były one sporządzane niestarannie, z uproszczeniami, i skrótami myślowymi, powodującymi, iż świadkowie, widząc tylko fragment po wypadku używali stwierdzeń, jakby widzieli sam wypadek, całość zdarzenia. Nie zmienia to jednak faktu, iż zeznaniom złożonym na rozprawie nie sposób odmówić wiary, wobec ich zgodności między sobą, a także potwierdzenia w materiale nagrany na płycie..

Sąd oddalił wniosek strony pozwanej o przesłuchanie w charakterze świadka inspektora bhp pana R., który sporządzał protokół powypadkowy i dokonywał analizy materiału z monitoringu. W ocenie sądu byłby to dowód zbędny i nieprzydatny – wyniki ustaleń zespołu powypadkowego są ujęte w treści protokołu i brak jest celowości, by na te okoliczności przesłuchiwać autorów stwierdzeń z protokołu, szczególnie w sytuacji, gdy nie jest kwestionowane, co zespół powypadkowy uznał, a mianowicie, iż jego zdaniem zdarzenie nie było wypadkiem przy pracy.

Również zeznania inspektora bhp, o jakie wносиła strona pozwana, jako że miały dotyczyć ustaleń zespołu powypadkowego i ustaleń dokonanych na podstawie zapisu monitoringu, są zbędne, nikt nie kwestionował autentyczności zapisu, zaś sąd dopuścił dowód z samego nagrania na rozprawie, czyli dopuszczono dowód bezpośredni, zbędne zatem byłoby przeprowadzanie dowodu pośredniego na treść owego nagrania.

Sąd dał wiarę zeznaniom powoda, uznając, iż są one spójne, szczegółowe, i logiczne, dlatego brak jest podstaw by odmówić im wiary. Znajdują potwierdzenie częściowo w zeznaniach T. B. i innych świadków, a także w zapisie z monitoringu, co do przebiegu wypadku, jak również w opinii biegłego, który wskazał, iż opis zdarzenia przedstawiony przez powoda jest zbieżny z mechanizmem powstawania urazów tego typu, zatem nie ma tu rozbieżności co do związku przyczynowo skutkowego między opisanym zdarzeniem a stanem zdrowia powoda. Podkreślenia wymaga, iż powód nie twierdził, by np. wózek przejechał mu nogę, czy by się mu wykręciła z uwagi na utknięcie w szparze między podłogą a dołem wózka. Podkreślenia wymaga, iż powód nie był pewny co do tego, jaki był mechanizm upadku, co nie dziwi, biorąc pod uwagę nagłość i krótkotrwałość zdarzenia, tylko brał pod uwagę jako możliwości zablokowanie kółek oraz ewentualne potknięcie. Twierdzenia powoda o możliwym zablokowaniu się kółka nie budzą wątpliwości, jeśli uwzględni się, iż kółko takie porusza się w kilku płaszczyznach – jeden ruch obrotowy – prowadzący do przodu, do tyłu i tu materiał z nagrania nie potwierdza zablokowania się w tym znaczeniu, bowiem ruch kontenera jest płynny, bez szarpnięć i zatrzymań się, zatem w tym kierunku o zablokowaniu nie mogło być mowy, ale trzeba jeszcze pamiętać, iż kółka były obrotowe (przynajmniej dwa), obracały się wokół własnej osi, tak by umożliwić skręcanie, i zablokowanie się choćby minimalne w tym zakresie ruchu mogłoby spowodować zmianę kierunku ruchu, a akurat zmianę kierunku ruchu można zaobserwować na nagraniu. Przy czym podkreślić należy, iż nagranie nie rozstrzyga, czy do takiego zablokowania doszło – zmiany toru ruchu mogą być z wielu innych powodów – działania prowadzącego, (odpowiednie przyłożenie siły w odpowiednie miejsce wózka), nierówność w podłodze, nierównomiernego rozłożenia ciężaru paczek itp).

Bez znaczenia w ocenie sądu były też dowody w postaci zdjęć uszkodzonych rollkontenerów i protokoły przekazania uszkodzonych kontenerów, bowiem istotne było tylko to, jeśli już czy ten konkretny rollkontener prowadzony przez powoda był uszkodzony czy nie, a tego owe zdjęcia ani protokoły nie przedstawiają. Tu przydatny była analiza nagrania, gdzie widać zmiany toru ruchu kontenera, i nie ma w ocenie sądu znaczenia dla samego faktu zaistnienia wypadku, czy rollkontener był uszkodzony, czy zmiany toru ruchu wynikały z naturalnej siły bezwładności wypełnionego towarem pojazdu i trudności w manewrowaniu tak dużym i ciężkim wózkiem.

Sąd oparł się przy ustalaniu stanu faktycznego na opinii biegłego z zakresu ortopedii dr med. Z. M. zarówno pisemnej jak i ustnej. W ocenie sądu opinie te zostały wykonane w sposób rzetelny i obiektywny, są wyczerpujące i należyście uzasadnione. Opinie te są szczegółowe, logiczne i nie zawierają sprzeczności. Dlatego Sąd podzielił wnioski z nich płynące i uwzględnił je ustalając stan faktyczny.

W tym miejscu należy zauważyć, iż z uwagi na zarzuty do opinii strony pozwanej, sąd wezwał biegłego na rozprawę celem wyjaśnienia opinii i ustosunkowania się do zarzutów. Opinia ustna biegłego była bardzo obszerna, szczegółowa, logiczna i przekonująca. Biegły odniósł się do wszystkich zarzutów i wątpliwości stron, a jego wyjaśnienia są logiczne i przekonujące.

Podkreślenia wymaga, iż przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych nie ma na celu doprowadzenia do przyjęcia tez jednej ze stron, lecz do ustalenia stanu faktycznego zgodnego z prawdą. Postępowanie dowodowe w tym zakresie nie polega zatem na ponawianiu dowodów, tak długo, aż strona uzyska korzystną dla siebie treść opinii, ale dopóty, dopóki nie zostaną ustalone w sposób stanowczy istotne okoliczności sprawy (por. wyrok SN z 21.11.1974r., II CR 638/74, OSP 1975/5/108, który stwierdził, że jeżeli opinia biegłego jest kategorięczna i przekonywająca, że sąd określoną okoliczność uznaje za wyjaśnioną, to nie ma obowiązku dopuszczania dowodu z dalszej opinii biegłych, por. też: wyrok SN z 18.10.2001r., IV CKN 478/00, LEX nr 52795).

Samo niezadowolenie strony z treści opinii biegłych nie stanowi uzasadnionej podstawy do tego, szczególnie wobec faktu, iż opinia biegłych powołanych w sprawie jest logiczna, należyście uzasadniona i spójna (por. wyrok SN z dnia 4.08.1999r., I PKN 20/99, OSNP 2000/22/807, wyrok z 21.11.1974r., II CR 638/74, OSP 1975/5/108).

Dlatego w ocenie sądu w świetle obszernej, logicznej i przekonującej opinii ustnej biegłego połączonej z opinią pisemną, brak było podstaw do przeprowadzania opinii przez innego biegłego. Strona pozwana nie przedstawiła tu żadnych okoliczności, które pozostałyby niewyjaśnione przez biegłego po opinii ustnej.

Sąd uwzględnił też opinię biegłego z zakresu technik wideo, przedstawiającej powiększenie nagrania i przedstawienie zdarzenia w zwolnionym tempie. Opinia była sporządzona prawidłowo, w granicach możliwości technicznych, jakie oferowała rozdzielczość nagrania, co opisał i uzasadnił biegły w uzasadnieniu swojej opinii.

Podkreślenia wymaga, iż co do tej opinii nie było żadnych zarzutów z żadnej strony.

Przechodząc do materialnoprawnej oceny roszczenia, w pierwszej kolejności podnieść należy, iż powództwo o ustalenie, iż konkretne zdarzenie było wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 3 ustawy z dnia 30 października 2002 roku o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz. U Nr 199, poz. 1673 ze zmianami) jest dopuszczalne na podstawie art. 189 k.p.c. (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 29 marca 2006 roku (II PZP 14/05, OSNP 2006/15-16/228)).

Powództwo o sprostowanie również oparte jest o art. 189 k.p.c.. Za dopuszczalnością takiego żądania wypowiedział się też Sąd Najwyższy w wyroku z 21 czerwca 2001 r. (II UKN 425/00), wskazując, że „pracownik lub członkowie jego rodziny z reguły mają interes prawny w uzyskaniu orzeczenia zastępującego protokół powypadkowy, jeżeli chcą ubiegać się o świadczenie w postępowaniu przed organem rentowym (art. 189 k.p.c.)”. A zatem należy uznać, że pracownik może skutecznie żądać przed sądem pracy, aby jego pracodawca sprostował niekorzystne dla niego zapisy protokołu powypadkowego. Przy czym pracownik nie musi wykazywać każdorazowo i indywidualnie szczególnie

interesu prawnego wynikającego z art. 189 k.p.c. do uzyskania sprostowania protokołu powypadkowego, gdyż o istnieniu takiego interesu prawnego przesądził ustawodawca (wyrok SN z 14 maja 2009 r., II PK 282/08).

Przechodząc do rozważań w niniejszej sprawie wskazać należy, iż zgodnie z treścią art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 roku o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych – w brzmieniu obowiązującym w okresie objętym sporem (Dz. U z 2002 roku, Nr 199, poz. 1673 ze zmianami), za wypadek przy pracy uważa się zdarzenie nagłe wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą:

- 1) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych,
- 2) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia,
- 3) w czasie pozostawiania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze pomiędzy siedzibą pracodawcy, a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Ustawa wypadkowa w art. 2 pkt 13 definiuje uraz jako uszkodzenie tkanek lub narządów człowieka wskutek działania czynnika zewnętrznego.

„Uszkodzenie to wywołanie zmian w tkankach, narządach, np. pod wpływem uderzenia. Tkanką ciała jest zespół komórek o jednakowym charakterze, spełniających w organizmie specyficzne zadania. Narządem jest część organizmu ludzkiego pełniąca określone funkcje. Uszkodzenie tkanek ciała lub narządów człowieka w pojęciu urazu należy rozumieć rozszerzająco, a więc jako wszelkie zmiany w organizmie - nie tylko te o charakterze anatomicznym, ale także te, które wywołały zaburzenia czynnościowe organizmu, w tym psychiczne. Uzasadnieniem takiego poglądu jest także wykładnia funkcjonalna definicji urazu, który powinien obejmować wszelkie zmiany w stanie zdrowia wywołujące upośledzenie czynności organizmu i powstałe w związku z pracą. W orzecznictwie i doktrynie powszechnie przyjmuje się, iż przyczyną zewnętrzną nagłego zdarzenia może być stres o znacznym nasileniu, przeżycia wewnętrzne - zatem skutki wypadku w zakresie psychicznego stanu zdrowia także są uwzględniane. W związku z tym wydaje się, iż zamiarem ustawodawcy nie było wyłączenie takich okoliczności z nowego ujęcia szkody na osobie w definicji wypadku przy pracy. Pojęcie urazu należy więc interpretować szeroko. Zatem urazem są wszelkie zmiany w stanie zdrowia (anatomiczne i czynnościowe), które wpłynęły na funkcjonowanie organizmu i powstały wskutek działania czynnika zewnętrznego” (Wioletta Witoszko, Uraz jako element wypadku przy pracy, www.monitorprawapracy.pl).

Uraz został zdefiniowany w art. 2 pkt 13 ustawy z 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych jako uszkodzenie tkanek ciała lub narządów człowieka wskutek działania czynnika zewnętrznego. Racjonalne wydaje się stanowisko, że mimo nadania nowego brzmienia definicji wypadku przy pracy przez połączenie jej z definicją urazu, nie było intencją ustawodawcy wyłączenie z zakresu wypadków przy pracy zdarzeń, których skutkiem są jedynie zmiany czynnościowe, a nie zmiany anatomiczne w stanie zdrowia pracownika. Uszkodzenie tkanek ciała lub narządów człowieka w pojęciu urazu należy rozumieć szeroko, a więc jako wszelkie zmiany w organizmie - nie tylko te o charakterze anatomicznym, ale także te, które wywołały zaburzenia czynnościowe organizmu, w tym zaburzenia psychiczne. Takie stanowisko pozwala wyróżnić uraz fizyczny i psychiczny. Uzasadnieniem takiego poglądu jest wykładnia funkcjonalna definicji urazu, który powinien obejmować wszelkie zmiany w stanie zdrowia wywołujące upośledzenie czynności organizmu i powstałe w związku z pracą (tak SN w wyroku z dnia 23 września 2014r., II UK 558/13, LEX nr 1551478).

Z opinii biegłego wynika, iż do urazu w przypadku powoda doszło. Zauważyć należy, iż wskazał on, iż u powoda doszło do (...) Ewidentnie wskazuje to na uszkodzenie narządu pod względem anatomicznym i czynnościowym. Przesłanka zaistnienia urazu została zatem spełniona.

Pozostaje kwestia istnienia przyczyny zewnętrznej.

Strona pozwana podnosi, iż tej przyczyny nie było, bowiem powód celowo, świadomie doprowadził do wypadku, sam wkładając nogę pod wózek i upadając z własnej woli, nie z utraty równowagi.

Z takim ujęciem zdarzenia z dnia 4 listopada 2014r nie można się zgodzić.

Po pierwsze takie ujęcie jest wynikiem przyjęcia koncepcji, iż do wypadku miałyby dojść w momencie „wpadnięcia” nogi pod wózek – bowiem tu strona pozwana podnosi, iż ta czynność - włożenia lewej nogi pod wózek, jest czynnością powziętą świadomie i celowo przez powoda, podobnie jak upadek na podłogę, w celu sfingowania wypadku przy pracy.

Rzeczywiście obraz o zwolnionym tempie (zdarzenie 01 z załącznika nr 3 do opinii biegłego z zakresu techniki video) wskazuje, mimo słabej jakości obrazu, iż w momencie, gdy powód upada na prawy bok, lewa noga jest uniesiona, powód wykonuje nią jakby wykop do przodu, zgiętą w kolanie. Z tego faktu, i tego, że później noga ta była pod wózkiem, pozwany wywozi, iż powód tak chciał sfingować wypadek, iż tą nogę tam umieścił celowo tak nią wymachując.

Jest to myślenie błędne. Jak wynika z opinii biegłego ten moment, gdy powód już leży i wymachuje nogą, to jest już moment po wypadku, po zaistnieniu urazu. Kluczowe zdarzenie rozegrało się wcześniej. Upadek i wymach nogi to są jego następstwa, nie próba jego sfingowania.

Biegły wyjaśnił mechanizm urazu, wskazał na rozprawie, iż w mechanizmie urazu doprowadzającego do skręcenia stawu skokowego, w przypadku powoda siła działała wyżej co do części ciała, tj. od zewnątrz do wewnątrz na podudzie, gdy pięta była ustabilizowana w miejscu (powód stoi), czego następstwem było wychylenie w kierunku koślawości stawu. Innymi słowy, na powoda znajdującego się w pozycji stojącej została skierowana masa rollkontenera, co spowodowało wytrącenie go z równowagi i jego upadek na ziemię.

Mechanizm urazu stawu skokowego polegał na tym, że gdy masa rollkontenera naparła na powoda w momencie wykonywania ruchu w przód, a rollkontener zetknął się z lewą nogą powoda od zewnętrznej strony, zadziałała siła naporu od zewnętrznej strony do wewnętrznej. Doprowadziło to do wygięcia stawu do wewnątrz (w stronę drugiej nogi). W obrębie samego stawu oznaczało to, iż na skutek działania siły od strony zewnętrznej stawu, wygina się on w stronę przyśrodkową, a w związku z tym po stronie przyśrodkowej następuje rozciągnięcie się struktur stawowych w sposób nadmierny, co doprowadziło do urazu.

Podkreślenia wymaga, iż taki przebieg zdarzenia koreluje z zeznaniami powoda (k. 269: najechał na mnie rollkontener. Wózek uderzył mnie w nogę”. Zatem nie było tak, jak twierdzi pozwana, iż wypadek miał polegać na tym, iż powód udał upadek, żeby wstawić nogę pod wózek i udać, iż została uderzona wózkami. Powód gdy szedł został wytrącony z równowagi ciężarem napierającego na niego wózka (nieco krzywo idącego), w efekcie czego utracił równowagę i upadł. Takie działanie jakie sugeruje powodowi pozwana, miałyby sens wtedy, gdyby powód twierdził, że wózek przejechał mu nogę, czego powód w ogóle nie podnosił. (tylko wtedy miałyby sens wpychanie celowo nogi pod wózek, żeby pokazać, iż została przejechana). Uraz nie pochodził od mechanicznego uderzenia nogi o wózek w efekcie niekontrolowanego odruchu po utracie równowagi – wręcz odwrotnie – to upadek był efektem wytrącenia go z równowagi przez ciężar wózka (popchnięcia), a wymach, któremu pozwana przypisuje cechy działania celowego i świadomego – był już tylko następstwem wypadku (tzn. nastąpił już po fakcie).

Dlatego kwestia nogi lewej uniesionej w górze jest już bez znaczenia, bowiem dotyczy okoliczności następczych.

Podkreślenia wymaga, iż analizując zapis z monitoringu i biegły (k. 332-333) i świadek B. (k. 234) wnioskuje z nagrania, iż wózek najechał na bok lewej nogi powoda.

Analiza nagranych materiałów potwierdza to założenie.

Warto zauważyć, iż manewrowanie wózkami o tak małych obrotowych kółkach i dużej powierzchni nie należy do najłatwiejszych, mają one swój zakres bezwładności, wymaga użycia znacznej siły celem zmiany kierunku ruchu, o

czym przekonał się każdy, kto używał podobnego typu wózka (wyładowanego towarem) choćby w hipermarkecie. Tu dodatkowo podkreślić należy wagę rollkontenera, który jest załadowany towarem wysoko ponad głowę powoda.

Analiza materiału (pliki „zdarzenie” i „odbiór (...)” oraz zdarzenie 01 z załącznika nr 3 do opinii) wskazują, iż powód wyciągnął rollkontener z rzędu zakręcił nim o 90 % i szedł wzdłuż rzędu palet (ok cztery w szeregu). Poruszał się po wolnej przestrzeni. Około min. 07.12.01-10 widać, iż rollkontener ciągniony przez powoda wzdłuż rzędu palet (w dół obrazu) zbacza na zewnątrz (niejako na „drugi pas ruchu”), np. w pewnym momencie przekracza białą linię wyrysowaną na środku. Powód koryguje jego tor, ściągając rollkontener do siebie. Wszystko dzieje się w sekundach, trasa wiedzie ledwie kilka metrów. W tym czasie powód cały czas trzyma za rączki boku, a kontener jest równoległy do niego, co widać po ustawieniu przednich rogów rollkontenera. W pewnym zaś momencie widać, jak przednia ściana rollkontenera się zmienia, idzie na ukos (głowa powoda, która początkowo jest równo na wysokości prawego przedniego rogu nagle jest w 1/4 długości boku, co świadczy, iż zmieniła się prędkość powoda względem rollkontenera po – powód zwolnił, rollkontener nie). Wtedy widać na nagraniu, że to ukośne ustawienie rollkontenera powoduje, iż tył kontenera zjeżdża w dół obrazu (przód idąc do przodu skręca do góry obrazu, tył kontenera siłą rzeczy skręca w dół, na powoda). W tym momencie mogło dojść do uderzenia, czy choćby naparcia ciężarem wózka na nogę lewą powoda. Biorąc pod uwagę, iż powód był w ruchu, ponadto (co obrazuje przesunięcie się głowy powoda z rogu rollkontenera na 1/4 powierzchni bocznej) doszło do zmiany stosunku prędkości między powodem a kontenerem, nie dziwi, iż takie zetknięcie kontenera z nogą powoda, a raczej napór jego masy na ciało (nogę powoda), mógł go wytrącić z równowagi i mógł spowodować upadek. Jak wynika z opinii biegłego, do urazu skrętnego doszło przed upadkiem – napór kontenera wygiął kończynę (w okolicy stawu, co spowodowało uszkodzenia wewnętrznych struktur).

W ocenie sądu moment zatrzymania się powoda i rozejrzenia się, widoczny na filmie, nie jest, jak uważa pozwany, dowodem na to, że powód rozgląda się, czy nikt nie patrzy i czy można teraz sfingować wypadek, a stanowi logiczne zachowanie, wynikające z tego, iż powód zbliżał się do przecięcia dróg komunikacyjnych i w tym miejscu chciał niejako zarzucić rollkontenerem, tj. obrócić go tak, żeby stał jak te w dole obrazu, obok pasa transmisyjnego z rolkami widocznego w dolnym rogu ekranu). Logicznym jest iż patrzył, czy nikt nie idzie lub jedzie, by go nie uderzyć. Świadczenie zeznań wprawdzie, iż tamtędy nie mogła jechać sztaplarka, jednakże w ocenie sądu musiało im chodzić o ruch w sensie komunikacji przejazdu, bowiem jak słusznie zauważył powód, w tej alejce poprzecznej, która zdaniem świadków nie jeździ sztaplarka, stały palety naładowane towarem, które jakoś tam musiały być postawione przez coś. Nadto przebywali tam ludzie, którzy mogliby np. wtedy iść w kierunku powoda, nie dziwi, że spojrzął, przed zamachnięciem się i zakręceniem wózkiem, w te stronę.

Zatem owo zatrzymanie się i rozejrzenie nie dowodzi, jak chciałaby pozwana, złych zamiarów, a jest uzasadnione ruchem osób i planowaną czynnością, oraz zasadami bhp.

Podkreślenia wymaga, iż powód ma w zwyczaju rozglądać się w takich sytuacjach – na pliku „odbiór RSa” widać, jak po odstawieniu pustego kontenera i wyjściu z za innego powód wychodząc na wolną przestrzeń od razu odruchowo rozgląda się na boki.

Podkreślenia wymaga, iż przeczy teorii o sfingowaniu wypadku to, iż u powoda stwierdzono realne obawy uszkodzenia stawu, obrzęk widzieli współpracownicy, potwierdza go też dokumentacja medyczna z tego samego dnia, zaś zeznania świadków i plik „odbiór (...)” wskazują, iż przed zdarzeniem powód nie miał żadnych problemów z nogą, nie poruszał się w sposób oszczędzający kończynę (co by sugerowało, iż jest ona objęta jakimś urazem) nie utyka itp.

W ocenie sądu można sobie wyobrazić teoretycznie próbę sfingowania urazu, który już jest, powstał w okolicznościach prywatnych, a pracownik chce tylko upozorować, iż uraz ten powstał w pracy. tu jednak brak podstaw do takiego przyjęcia, z racji tego, iż brak dowodów, żeby powód miał ten uraz nogi wcześniej.

W ocenie sądu nie sposób zarzucić, iż powód celowo doprowadził u siebie do powstania urazu w okolicznościach widocznych na nagraniu.. Do urazu doszło w specyficznym mechanizmie, który wykazał biegły, trudno przyjąć, iż powód był takiego mechanizmu świadomy i liczył na jego zaistnienie i wywołanie określonych skutków.

Nadto zadanie sobie celowo bólu i dokonanie samouszkodzenia wymaga znacznej desperacji, wymaga pokonania naturalnych odruchów obronnych organizmu i wyobrazić sobie można takie działanie u osób wyjątkowo zdeterminowanych, którymś na czymś zależy. Ten cel, do którego ma doprowadzić samouszkodzenie, musi być znaczący, musi być warty tego bólu i cierpienia, jakie może się wydarzyć (pracownik przecież nie wie, jakie dokładnie następstwa sprokrowanego wypadku nastąpią, jest to przecież zależne od wielu zmiennych).

Tymczasem w realiach niniejszej sprawy nic na to nie wskazuje, Z akt nie wynika żaden konflikt w pracy powoda, który mógłby go popchnąć to tak skrajnych i nienaturalnych akcji. Różnica w zasiłku chorobowego to tylko 20 %, trudno sobie wyobrazić, by kogokolwiek popchnęła do samouszkodzenia. Trudno też przyjąć, iż powód sfingował zdarzenie po to by uzyskać zwolnienie do pracy – doświadczenie życiowe uczy, iż to można osiągnąć w mniej drastyczny sposób, podając lekarzowi trudno weryfikowalne skargi, na niepokojące objawy bólowe, które do czasu zakończenia diagnostyki zwolnienie.

Podkreślenia wynika, iż materiał nie wskazuje, by w ten sposób powód próbował sfingować wypadek w celu wyłudzenia świadczeń – podkreślenia wymaga, iż powód krótko korzystał ze zwolnienia, co więcej, złożył wypowiedzenie (które było tylko dwutygodniowe) kilka dni po wypadku.

Trudno też przyjąć, iż sfingował wypadek, by móc pójść do drugiej pracy – przy tak krótkim okresie wypowiedzenia, i urlopie do wykorzystania (k. 174 – wypłacono powodowi ekwiwalent za niewykorzystany urlop – 8 dni) byłoby to niepotrzebne, poza tym wystarczyłoby zwykłe zwolnienie, nie wypadkowe do tego celu. Ponadto powód zeznał, iż drugą pracę znalazł po wypadku, a rozpoczął od połowy grudnia.

Reasumując, w ocenie sądu, w świetle poglądów reprezentowanych w orzecznictwie, w pełni podzielanych przez Sąd w niniejszym składzie, nie budzi wątpliwości, że zdarzenie z dnia 9 listopada 2010r., było spowodowane przyczyną zewnętrzną.

Zgodzić się bowiem trzeba z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 15 czerwca 1980, III PR 33/80, LEX nr 14532, że przyczyną zewnętrzną w rozumieniu art. 6 ustawy wypadkowej z 12.VI.1975 r. (obecnie art. 3 ustawy z dnia 30.X.2002r.) może być nawet niefortunny odruch pracownika. Jak wskazał natomiast Sąd Najwyższy w wyroku z 9 listopada 1971r., II CR 441/71, LEX nr 7012 „przez przyczynę zewnętrzną, przewidzianą jako konieczny element składowy pojęcia wypadku ubezpieczeniowego, rozumie się taki stan, w którym nagle uszkodzenie ciała lub zdrowia ubezpieczonego nie ma swego źródła wyłącznie w organizmie poszkodowanego. (...)”.

Zgodzić się trzeba z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 15 czerwca 1980, III PR 33/80, LEX nr 14532, że przyczyną zewnętrzną w rozumieniu art. 6 ustawy wypadkowej z 12.VI.1975 r. (obecnie art. 3 ustawy z dnia 30.X.2002r.) może być nawet niefortunny odruch pracownika - jego nieskoordynowane poruszenie się powodujące potknięcie się i upadek nawet na gładkiej powierzchni. Wyłączenie przyczyny zewnętrznej przy upadku pracownika w czasie i miejscu pracy, który nastąpił w takich okolicznościach, byłoby uzasadnione tylko wtedy, gdyby istniały podstawy do ustalenia, że wypadek pracownika został spowodowany jego schorzeniem łączącym się np. ze skłonnością do omdleń lub zakłóceń równowagi.

Nie można zatem zasadnie twierdzić, iż zdarzenie z dnia 4 listopada 2014r. pozbawione było przyczyny zewnętrznej. Nie kwestionowana też jest nagłość zdarzenia – uderzenie wózka i upadek się wydarzył nagle, świadkowie nawet nie zdążyli zaobserwować samego upadku, widzieli już tylko podnoszenie się z niego.

Zdarzenie miało też miejsce w czasie wykonywania zwykłych czynności służbowych. Z tego względu uznać należało, iż zdarzenie spełniało przesłanki wypadku przy pracy.

Zatem należało sprostować protokół powypadkowy w pkt. 7 w ten sposób, iż należało stwierdzić, że wypadek był wypadkiem przy pracy. W związku z powyższym należało orzec jak w punkcie II wyroku.

Zasadnym było również ustalenie, iż powód uległ wypadkowi przy pracy w dniu 4 listopada 2014r., co sąd uczynił w punkcie I wyroku.

W punkcie III wyroku sąd na mocy art. 98 k.p.c., oraz § 11 ust. 1 pkt. 4) i 3) w związku z § 2 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz.U.02.163.1349 ze zm, znajdujący zastosowanie z uwagi na datę wniesienia pozwu), zasądził od pozwanego przegrywającego sprawę kwotę 180 zł (120 zł za ustalenie wypadku przy pracy z § 11 ust. 1 pkt. 4) rozporządzenia i 60 zł za sprostowanie protokołu powypadkowego z § 11 ust. 1 pkt. 3) rozporządzenia.

Orzekając o kosztach sądowych Sąd miał na uwadze, iż zgodnie z treścią art. 97 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U z 2005 roku, Nr 167, poz. 1398 ze zmianami) w toku postępowania w sprawach z zakresu prawa pracy o roszczenia pracownika wydatki obciążające pracownika ponosi tymczasowo Skarb Państwa. Sąd pracy w orzeczeniu kończącym postępowanie w instancji rozstrzyga o tych wydatkach. Zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 98 k.p.c.. wydatkami w sprawie należało obciążyć pozwanego jako stronę przegrywającą. Na wydatki ustalone w chwili wyrokowania składało się wynagrodzenie za opinię biegłego (906 zł) oraz koszt opłaty sądowej, od której zwolniony był powód. Na opłatę składało się 30 zł opłaty podstawowej za roszczenie niemajątkowe o sprostowanie protokołu powypadkowego, oraz kwota 525 z tytułu roszczenia majątkowego o ustalenie wypadku przy pracy (powód wskazał tu wartość przedmiotu sporu na 10500, nie została ona zakwestionowana w trybie art.26 k.p.c., zatem opłata wynosi 5 % z 10500).

Tą sumą zatem należało obciążyć pozwaną w całości, co sąd uczynił w punkcie IV wyroku.